

Odpowiedzialność za słowa

Ponoć jest takie chińskie powiedzenie lub raczej przekleństwo „obyś żył w ciekawych czasach”. Myślę, że dzisiaj nikt już nie ma wątpliwości, że żyjemy w ciekawych czasach. W Polsce mamy trwający już dziesięć lat kryzys konstytucyjny, kryzys związany z wyborami, a dodatkowo kryzys demograficzny i wojnę przy granicy. Poza granicami: wspomnianą wojnę na Ukrainie, kilka powiązanych wojen na Bliskim Wschodzie, a w bliższym otoczeniu, pozostającą w coraz większym kryzysie instytucjonalnym i trzeszczącą w szwach Unię Europejską. W końcu na całym świecie zmiany technologiczne (AI), które mogą zrewolucjonizować świat i doprowadzić do ogromnych przemian społecznych.

Co to ma wspólnego z Adwokaturą? Wiele. Adwokatura zawsze była blisko wszelkich przemian społecznych, a jej przedstawiciele często uczestniczyli w największych wydarzeniach politycznych. Adwokatami byli Danton i Robespierre, Tomasz Jefferson i Franklin Delano Roosevelt, a w Polsce m.in. Stefan Korboński i Jan Olszewski.

To pokazuje, że zarówno samo prawo, jak i retoryka, której nas nauczono, może mieć wielkie znaczenie w trudnych czasach. Może pomagać przez nie przejść lub wprost przeciwnie – wywołać wielkie szkody dla Ojczyzny i poszczególnych ludzi.

Jestem adwokatem od dwudziestu lat, a pierwszą pracę w kancelarii – jeszcze jako student – podjąłem przeszło ćwierć wieku temu. Środowisko adwokackie znam jeszcze dłużej. Nie pamiętam jednak czasów, w których prawnicy odgrywaliby tak dużą rolę w przestrzeni publicznej. Niemal co dzień możemy przeczytać lub zobaczyć ich wypowiedzi w mediach, nie tylko na łamach prasy fachowej.

Czy to dobrze? Zapewne byłoby dobrze, gdyby nie te ciekawe czasy i nie postawa znacznej części prawników. Pamiętam nauki mojego nieżyjącego Ojca, kiedy jako zapalczywy nastolatek wyrażałem zdecydowane opinie o postawach różnych polityków i toczących się głośnych sprawach sądowych. Zawsze słyszałem – nie komentuj, nie mając pełnej wiedzy, oraz nie ufaj wszystkiemu, co podają media.

Strasznie mnie to wówczas złościło, ale dzisiaj odbieram te nauki jako szczególnie cenne. W tak trudnych czasach nie chodzi o to, aby – za Juliuszem Słowackim – „język giętki, powiedział wszystko, co pomyśli głowa”. Dajmy czasem tej głowie ochłoniąć, zanim wyrazimy naszą opinię.

Niejednokrotnie oburzamy się, że nikt nie słucha już prawników i ich analiz albo słucha ich wyłącznie jedna ze stron, za każdym razem inna, w zależności od tego, jakie treści prawnicy przekazują. Oczywiście w ostatnim dziesięcioleciu zjawisko

instrumentalnego stosowania lub raczej naginania prawa rosło. Zaczęto je coraz bardziej brutalnie poddawać też woli politycznej.

Pamiętajmy jednak też, że byli i są prawnicy, którzy są gotowi podpisać się pod każdą opinią prawną i zignorować istnienie każdego przepisu, jeżeli nie pasuje pod wybraną tezę. Pamiętajmy, że są prawnicy, którzy w zależności od tego, z której strony polityczny wiatr wieje, potrafią zmienić swoją opinię na konkretny temat. Nie w taki sposób buduje się autorytet własny oraz wykonywanego zawodu i warto o tym pamiętać. Pamiętajmy więc, że o tym, jak będziemy postrzegani, w przeważającej mierze przesądzamy my sami, a te trudne czasy naprawdę wymagają od nas adwokatów i szerzej wszystkich prawników bardzo dużej odpowiedzialności za wypowiedzane słowa.

adw. dr Michał Bieniak

redaktor naczelny miesięcznika „Palestra”